Rok VII Warszawa, 20 czerwca 1928 r. Nr 6

SZTUKA ZŁOTNICZA
ZEGARMISTRZOWSKA JUBILERSKA I RYTOWNICZA.

CENTRALNY ORGAN FACHOWY PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA ZŁOTNICZEGO ZEGARMISTRZOWSKIEGO, JUBILERSKIEGO, RYTOWNICZEGO, BRONZOWNICZEGO I OPTYCZNEGO

NIE POPIERAJMY FAŁSZERZY I KNOCIARZY

Nie tak dawno ogół grawerów polskich odczuł bardzo bolesne rozporządzenie z mocą ustawy pozbawiające ich prawa do wytwarzania pieczęci urzędowych z godłem państwowem.

W chwili gdy rozporządzenie to miało wejść w życie stanęliśmy na stanowisku bronionej przez tą część społeczeństwa grawerskiego, które z całem umiłowaniem od szeregu lat pracowało nad utrzymaniem odpowiedniego poziomu artystycznego swych wyrobów. To też tych obywateli powyższe rozporządzenie najbardziej bolało nie ze względów li tylko materjalnych lecz i moralnych.

Rzucając się jednak w wir walki w obronie poszkodowanych, spotkaliśmy się siłą rzeczy z wyjaśnieniami sfer rządowych, które zmuszone były w obronie godności godła państwa przeciąć radykalnie wrzód ropiejący oddawna.

Tym wrzodem na ciele twórczości zakładów grawerskich, bogatych ze swojej artystycznej działalności przekazywanej niejednokrotnie z ojca na syna, były zakłady podrzędne, które pasożytniczyły na ciele tych twórczych mrówek, Nie mając kwalifikacyj artystycznych bądź kradli innym wypracowane modele, wypaczając je dla niepoznania w sposób nieudolny, bądź też tworzyli sami miast orła—niesamowicie rozczapieżoną gęś, mającą wyobrażać godło państwowe.

W warunkach ustroju demokratycznego państwa, trudno jest podsuwać myśl selekcji tych warsztatów, i zmonopolizować w ręku pewnych tylko zakładów tego rodzaju wytwórczość, chociaż sama ta myśl ma wszelkie widoki zastosowania u nas i niewątpliwie prędzej czy później na tej drodze da się osiągnąć porozumienie z czynnikami rządowemi. Oczywiście tego rodzaju prace będą mogły zaprzątać niektóre nasze warsztaty tylko w charakterze wykańczania półfabrykatów i to w sposób masowy.

Sam fakt jednak pozbawiania nas tych prac w dotychczasowym zakresie zawdzięczamy właśnie tylko tandeciarzom i knociarzom. To też te przezacne środowisko woniejące brudem i uganiające się za zyskiem, kosztem poważnych pracowni, winniśmy sami napiętnować i zwalczać na każdym kroku. Dzisiaj pozbawiono nas pieczęci, jutro dzięki tym panom mogą nas wywłaszczać nadal z umiłowanego zajęcia. Tego rodzaju monopolizowanie wytwórczości w rękach rządowych pozbawia jednocześnie cały szereg placówek handlowych zarobków, gdyż były one głównym łącznikiem pomiędzy pracownią grawerską, a klijentem. To też kupiectwo nasze winno

zdobyć się na krytykę surową zaofiarowanego mu niejednokrotnie towaru, przywiązując wagę raczej nie do ceny wyrobu, a do jego wartości. Dobry artykuł bez względu na cenę zawsze można sprzedać



Medale sosnowieckiej fabryki Goldberga, jako typowe okazy tandeciarstwa i n euctwa. Pierwszy z brzega medal sądząc z napisu miał być podobizną I Marszałka Polski. P. Goldberg nie chcąc znów dosłownie kopjować rzeczy dobrych, zmienił je na tyle, że zmienił nawet sposób noszenia włosów przez Marszałka. Oto ubóstwo naszego przemysłu, które prowadzi do tego, że Mennica Państwowa musi monopolizować tego rodzaju produkty, pozbawiając szereg artystycznych placówek grawerskich poważnych zamówień rządowych.

i dobrocią towaru klijenta się przywiązuje, tandetą zawsze się klijenta raz tylko „nabiera".

Wiemy z własnego doświadczenia, że skoro na rynku ukaże się dobrze wykonany artykuł masowy nakładem któregokolwiekbądź z naszych solidnych zakładów wytwórczych, zaraz musi się ukazać jego tandetna kopja, tylko pozornie podobna do oryginalu, zato grubo tańsza. Szanujący się kupiec o zasadach uczciwości i etyki kupieckiej, oczywiście tego naśladownictwa nie będzie forsował, inny zaś pozbawiony tych kardynalnych zasad moralnych z całą świadomością „paserską" będzie je rozpowszechniał, aby ciągnąć brudne zyski.

Czy to będzie jakiś popularny order lub odznaka, medal czy też wytwór mody, pojęcie o obowiązującem u nas prawie autorskiem jest bardzo wąskie i jednostronne i naśladować bliźniego i jego pomysły artystyczne i techniczne, to tak jak bułkę zjeść.

Wielu coprawda nie zdaje sobie sprawy, że czyn podobnego naśladownictwa, jest równorzędny z zuchwałym czynem kradzieży. Dośpiewajmy sobie resztę, jak należy nazwać tych, którzy świadomie to popierają.

Skoro powiedzmy któremuś z naszych panów nie opłacało się prowadzić zegarków „Omega", ale tych oryginalnych, to wystarczyło mu zdecydować się na zamówienie w usłużnej wytwórni krajowej partji budzików najbardziej tandetnych, zato cyferblaty zaopatrzyło się w napis „Omega" i towar poszedł, bo był trzy razy tańszy od oryginalnego. Całe szczęście, że niefortunny ten konkurent „Omegi" wpadł bardzo prędko i dzisiaj jego pomysł przestawia w akcie oskarżenia znany adwokat krakowski dr. Witold Toczewski, któremu przypadła w udziale ochrona marek zegarmistrzowskich na naszym rynku.

Powiedzmy, że ten pomysłowy jegomość zakończy w rezultacie swoją karjerę za kratkami, jak na to zasłużył, ale w międzyczasie poważnie nadszarpuje on opinję tych kupców, którzy nieraz przez nieświadomość kupią taki tani produkt i narażają się w ostateczności na jego konfiskatę przewlekłe rewizje wreszcie awantury klijentów.

Drugim podobnym egzemplarzem jest powszechnie „u nas szanowany" właściciel firmy Eweliński i Lewin. Mówię u „nas" dlatego, bo naprzykład Niemcy mniej go szanują, bo gdy chciał im w tym tygodniu słożyć swoje uszanowanie w Berlinie i przy tej okazji szukać natchnienia do skomponowania rze-



Falsyfikaty medali szwajcarskich wykonane z ołowiu, które ukazały się w Warszawie nakładem fabryki Ewelińskiego i Lewina. Napiętnujemy w imieniu całego kupiectwa ten lekkomyślny i karygodny czyn, gdyż podobne fałszerstwa bezustannie tylko podrywają zaufanie zagranicy do naszego kraju, pozbawiając nas kredytu i dobrego imienia.

czy nowych, to konsulat niemiecki odmówił mu poprostu prawa wjazdu, stawiając przedewszystkiem za warunek uiszczenie się z długów sięgających jeszcze 1925 roku wobec jednego z eksporterów nie-

mieckich, który był nieopatrzny i zawierzył tej „poważnej“ firmie towar na kredyt.

Żeby bliżej zapoznać z tą firmą tych, którzy nie mieli sposobności jej poznać dotychczas, należy nadmienić, że oficjalny jej tytuł w języku polskim brzmi: „Fabryka Platerów i Manikurów“. Jaka szkoda, że znany i lubiany powszechnie powieściopisarz, z pod pióra którego wychodzą codziennie złośliwe i pełne dowcipu „sztychy“ podpisywane pseudonimem w „Kurjerze Warszawskim“ nie poznał jeszcze tej dobranej spółki fabrykantów. Niewątpliwie dałby on im dowcipną oprawę, ale i siarczystą odprawę.

Przezacna ta spółka konkurentów Frageta i Norblina, a jedyna zdaje się placówka w produkowaniu „Manikurów", wytwarzała do niedawna tandetne cynkowe lampki elektryczne typu biurkowego, konkurując oczywiście z naszymi wytwórniami bronzowniczemi. Cała mądrość polegała na tym, aby odlew z cynku i ołowiu — zamiedziować i zapatynować na kolor bronzu i być w dodatku tanim. Co ostatecznie obchodzi tych fabrykantów, że połowa jego wyrobów opakowanych nawet z ostrożnością stosowaną do jajek, nie dochodzi odbiorców w całości, a zawsze połamana. Widać, że jednak naprzykrzyły się kupcom awantury, więc fabryka przerzuciła się na inny rodzaj, a mianowicie figurki sportowe. Ku utrapieniu naszego mistrza Reidta oraz wytwórni „Bronzomar" p. Eweliński zasiał całą Polskę swoim towarem—tanim coprawda, ale i rozlatującym się. Nie wiem jak się przedstawia rachunek autorów figurek w fabryce, ale zachowajmy co do tego dyskrecję.

Trudno jest natomiast ją zachować gdy chodzi o najnowsze inwencje fabryki — a mianowicie medale sportowe. Pan Eweliński zgodził się z wywodami autora artykułu w Nr. 5 „Sztuki Złotniczej", że jedną z najpoważniejszych medaljerni w Europie jest firma Huguenin & Freres w Szwajcarji, wyroby której jeżeli chodzi o wykonanie, niewątpliwie należą do najlepszych, a przytem doskonale są wprowadzone na rynku polskim. To też p. Eweliński chciał poprostu ułatwić naszym kupcom nabywanie tych medali bez konieczności kilkotygodniowego wyczekiwania na zamówienia, clenia i płacenia i poprostu zaczął je robić w Warszawie „en masse" i oczywiście ołowiano - cynkowe, i jemu tylko dostępną tajemnicą miedziowania, srebrzenia i złocenia. W Szwajcarji w głowę oczywiście zachodzą, skąd kupcy polscy mogą sobie pozwolić sprzedawać ich wyroby za jedną piątą wartości. Ale wytłomaczył już to sobie radca prawny poselstwa szwajcarskiego w Warszawie. A zatem w naszem środowisku spodziewamy się znowu rewizji, konfiskat, awantur ze strony klijentów i innych przyjemności tego rodzaju. Oto do czego prowadzą nas nasi tandeciarze i knociarze.

Wład. N-i

NOWA SZTUKA W BURSZTYNIE

Próba zdobycia nowych zwolenników dla bursztynu została tylko epizodem, wobec nieodpowiednich środków podjętych w tym celu. Nie ma w tem nic dziwnego albowiem sznury korali bursztynowych pozostawiają mało miejsca dla warjacji i polotu. Tem większą radość odczuwa się na widok gotującej się do ponownego wzlotu sztuki operowania bursztynem.

Martin Seitz, młody monachijski artysta, oddał się technice obrabiania bursztynu i zdobył sobie w tej dziedzinie nie małą poczytność: drogi któremi kroczy artysta, wyzwalając się stopniowo z skrępowania pierwotnego i wpływu wzorów przeszłości, aż do coraz silniej akcentującej się artystycznej niezależności, są bardzo ciekawe.

Klasyczną kolebką klejnotu bursztynowego z półwypukłą ozdobą, jest Grecja. Nie jest przeto dziwnem, jeżeli spojrzenie artysty, czującego łączność z temi utworami klasycznej sztuki, zwraca się do niej jako pierwowzoru, aby następnie ucieleśnić na tym podłożu własne pomysły dalekie jednakże od naśladowniczych kopji. Jeżelj Seitz daje się nawet porwać wzorami starszemi i zapożycza motyw Zentaura, komicznej maski aktorskiej, lub szybkonogiej gazelli, to jednak opanowuję on technikę indywidualnie i w wyrazie szuka własnej koncepcji i własnych środków w nadawaniu ekspresji. I znajduje swą drogę w ten sposób, że mowę antyczną skrępowaną do pewnego stopnia formalistyką, wyzwala z pęt stylu epoki i nadaje jej nowoczesną ruchliwość.

Rozwój samodzielności w przeciwstawieniu do klasycyzmu i świadome wyzwalanie się z pod jej wpływu, prowadzą artystę do wydania takich utworów jak dama jadąca konno, połów czapli z sokołem i naga figura niewieścia niosąca czary.

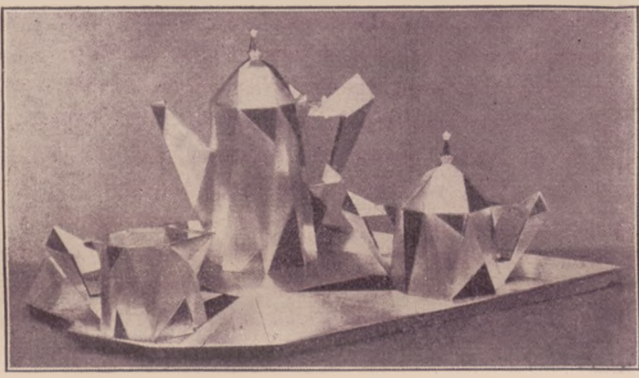
W tym samym kierunku dąży artysta w przedstawianiu zwierząt, jak tego dowodzi orzeł na książce, latający rycerz i cztery płyty z symbolami ewangielistów. W profilu kobiecym, półwypókłych dwóch wyobrażeniach Matki Boskiej, silnie już akcentuje się wyzwolenie z form i praw kompozycji starej sztuki.

Sztuka Seitza w bursztynie jest jeszcze młoda i ulegnie z pewnością niejednej jeszcze ewolucji, jedno tylko już dziś ma się pełne prawo twierdzić, że jakby rozwój artysty się nie ukształtował, już obecnie wywalczył on sobie placówkę torującą drogę nowoczesnej sztuce w bursztynie.

NOWOCZESNY ARTYZM W WYROBACH SREBRNYCH

Światła i Cienie Manhatan'u, dające w oświetleniu „The National Jeweler" oryginalne i uderzające refleksy w najnowszej zastawie stołowej XX-go stulecia, produkcji koncernu amerykańskiego Gorhama

Nasz entuzjazm dla wzorów antycznych może być jest, jak to określa jeden z autorów, usiłowaniem wieku przemysłowego „do ukrycia tego, co sam stworzyć zdołał". Nowoczesne wzory są idealizacją tego właśnie industrjalizmu. I ponieważ sztuka prawdziwa



Ultra modernistyczne okazy nakrycia stołowego, które się ukazały w ubiegłym miesiącu w Ameryce nakładem koncernu „The Gorham Company". Serwis do kawy

jest to uzewnętrznienie pewnej postawy wobec życia, to fakt, że wzór nowoczesny ośmiela się być wiernym wyrazem zasadniczego ducha dzisiejszego życia, zdobył dla niego bardzo niedawny sukces i wskazuje, że będzie grać bardzo poważną rolę na polu ekonomicznem, zarówno jak i na polu estetycznem najbliższej przyszłości.

Jakąby nie była reakcja nasza na nowoczesne płótna lub bronzy, wskazujące, lecz jeszcze nie wcielające pozytywnego kierunku w sztukach pięknych, nie możemy pozwolić sobie na to, by zostać jedynie obserwatorami wobec rezultatów tegoż kierunku w sztuce stosowanej. W architekturze, w ubraniu, w wewnętrznej dekoracji i szczególnie dobitnie w dziedzinie jubilerstwa, ta rzecz nazwana modernizmem daje się silnie odczuwać. Stało się to już życiowem zadaniem postępowego przemysłowca, bez względu na to czy chodzi o automobil, czy też o krzesło do jadalni. Będzie to niewątpliwie wkrótce ważnym także czynnikiem w sztuce umiejętnej sprzedaży.

Eleganckie sklepy, czując wzrastający wpływ modernizmu, urządziły wielokątne konsolki, zaopatrzone w wielką ilość półek, a także uderzające kombinacje barw dla swych wystaw sklepowych. Duże składy meblowe pokazują pokoje kompletnie umeblowane w stylu modernistycznym. Dla uskutecznienia tego zaangażowały te domy handlowe pierwszorzędnych dekoratorów i zwiozły wytworne okazy modernistycznego umeblowania z Francji, gdzie modernizm jest już „fait accompli" w przemyśle artystycznym i umeblowanie w nowym stylu sprzedawane jest po umiarkowanej cenie. A obecnie p. Eryk Magnussen mistrz koncernu Gorham i S-ka, jednej z najstarszych w Ameryce fabryk wyrobów srebrnych, wychodząc z założenia, że nowy kierunek musi się przejawić w każdym z odłamów sztuki stosowanej, wykonał ze srebra pewną ilość ultramodernistycznych egzemplarzy zastawy stołowej.

Wyroby srebrne ultra modern p. Magnussen'a tak dokładnie ilustrują cechy charasterystyczne nowego kierunku, że zasługują one na specjalne studja.

Artysta nazwał serwis do kawy niżej reprodukowany: „Światła i Cienie Manhattan'u" wziął dla natchnienia swego temat charakteryzujący nowoczesnego ducha i zastosował je praktycznie zgodnie z najnowszemi zasadami.

Jasne linje pionowych słońcem oświetlonych drapaczy nieba w wielkiej metropolji i ich skośne cienie na ulicach w dole, p. Magnussen oddał w dziwnych trójkątnych efektach zaklętych w złoto, srebro i czarną barwę, co uwypukla cechy charakterystyczne tego niczem innem nieozdobionego serwisu do kawy. Czarne trójkąty są rezultatem nowego procesu oksydacji. Złoto jest opiłowane, proces już nie nowy lecz niedawno do życia powołany, a reszta to czyste dobrze polerowane prawdziwe srebro.

Co do kształtu to serwis do kawy jest mocny w budowie i przeznaczony do używalności. Taca jest utrzymana w takiej proporcji, by wygodnie na niej stanąć mogły dzbanek do kawy, cukierniczka i dzbanuszek do śmietanki. Smukłe guzy na pierwszych dwóch podobne są do maleńkich latarni morskich i znowu w formie są wielokątne, by do ostatniego szczegółu utrzymać ogólny charakter serwisu i jednocześnie wpasować je wygodnie pomiędzy podnoszące pokrywkę palce. Że maszyny, dr pacze nieba, samoloty i przyrządy radiowe noszą w sobie piękno pobudzające imaginację — jest to odkrycie nowoczesnego artysty. Gauguin i Picaso wybitni przedstawiciele ruchu modernistycznego w sztuce podporządkowują realistyczne szczegoły duszy i atmosferze; t. np. jedna z rzeźb modernistycznych, o której się wiele mówi, jest tylko wygięciem i niczem więcej. Rzeźba ta nosi nazwę „Ptak w locie", ptaka coprawda wcale tu niema, jest tylko ta nieprawdopodobna pełna gracji krzywizna.

Gauguin'a „Joanna d'Arc, jest brzydkiem dziew-

częciem, lecz płótno goreje niesamowitą tajemnicą i dla wielu z nas jest bardziej realna ta Dziewczyna z Orleanu, niż byłaby nią dziewczyna z krwi i kości. Zgodnie z przepisami sztuki nowoczesnej poczucie wysokości, siły i światła unoszącego się nad ciemnemi ulicami w dole jest większą sztuką niż jakakolwiek fotograficzna reprodukcja rzeźbionego gzymsu i łukowatych drzwi.

Wyroby inne p. Magnussen'a są również trzymane w stylu modern i noszą silnie zaakcentowany pozór używalności. Jest widocznem, że przedmioty te przeznaczone są do użytku praktycznego. Widelce np. mają tylko trzy zęby i są one grube i mocne. Łyżki są krótkie i przeznaczone w sposób widoczny do zbierania. Noże, widelce i łyżki posiadają specjalny rysunek aby dostosowały się wygodnie do zgięć ręki. Łyżka i widelec do sałaty reprodukowane łutaj z solidną salaterką mają w sobie rysunek utrzymujący w dalszym ciągu motyw światła i cienia.

Drugi garnitur natchniony przez architekturę metropolji zastosowaną bardziej realistycznie, nosi piętno spełniania pierwotnej funkcji tych utensylji.

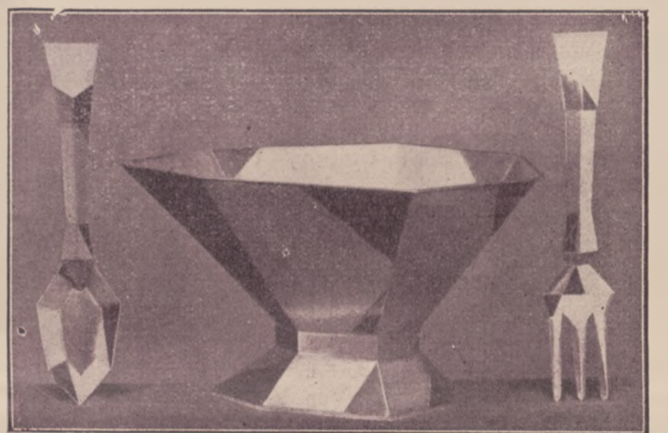
Dziesięć lat temu sztuka stosowana była kwiecista, barwna, rozrzutnie szafowała ona powierzchowną maszynową dekoracją bez podstawowej zasady rysunku.

Nagle nabraliśmy świadomości artystycznej. W gwałtownej reakcji pokrywaliśmy nasze dębem wyłożone kominki staromodnym marmurem, chowaliśmy wieżyczki i zrywaliśmy portjery przewiązane sznurem sznelkowym, zamykaliśmy kolekcje łyżek uzbieranych podczas podróży w każdej ze stolic Europy, i z uczuciem ulgi zwróciliśmy się do wypróbowanych wzorów innych czasów. Sztuka modern ukazała się jako reakcja dawnej, przeładowanej i szukała prostoty, lecz ze swej strony wniosła zbyt wiele przesady w naturalistycznie ukwiecione wygięcia i wkrótce poszła w zapomnienie. Sztuka nowoczesna przypomniała się uwadze publicznej podczas Wystawy Francuskiej Sztuki Dekoracyjnej w lecie 1925 roku i zarejestrowała prawdziwe piękno 20 stuleci,a będąc rywalem w ubieganiu się o względy publiczności, z istniejącym i zasłużenie popularnym rysunkiem tego okresu. Było ono przeznaczone dla indywidualności, przeciwnej przyjęciu wzorów tego okresu, lecz jak zwykle w każdym nowym kierunku, pierwsze wyniki były nieco anormalne, a filozofją jegą było jak mówi pewien pisarz: zamęt skrzydlatej, rozszalałej strony życia, przetłomaczony na substancję materji i kombinacji barw.

Pomimo groteskowości brzuchowatych mebli i, jak się wydać może, zupełnej obojętności na przepisy oszczędności i praktyczności, datuje się od Wystawy Paryskiej początek powodzenia bieżącego kierunku, który wyłonił się przed niewieloma laty w kształcie wolnym od powierzchownych i niezręcznych faz, zwrotnym i bardzo praktycznym.

Modernistyczna dekoracja wewnętrzna zaczyna się od tła i kończy się aż wówczas, gdy każdy detal pokoju doprowadzony jest dokładnie do prawidłowej proporcji, barwy i kształtu. Uzgodnienie każdego mebla z tłem, połączone z zupełną prostotą, oto co nadaje nowoczesnemu pokojowi charakter spokoju, niezwykły lecz kojący w tym wieku o wzrastającej ustawicznie ludności i trudnych warunkach życia.

Ściany obecnie wolne są od boazerji, a okna i drzwi od parapetów. Ani nie są te ściany pokryte dzikiemi różami, ani też konwencjonalnemi pawiami, ale płaszczyznami, załamującemi się w kształty geometryczne i ugrupowane tak, by wytworzyć wgłębienie i dać wrażenie perspektywy. Pokryte są one często materją, lub tkaniną, która pochłania lub też odbija światło pokoju do absolutnie niezbędnego stopnia; płaszczyzny są czasem listwowane złotem, lub też malowane dziwacznemi wzorami. Zręcznie ustawione lustra mają znaczny wpływ na wrażenie odległości, a jednocześnie ich powierzchnie gładkie i bez dekoracji oddają usługi praktyczne. A para-



Ultra modernistyczne okazy nakrycia stołowego, które się ukazały w ubiegłym miesiącu w Ameryce nakładem koncernu „The Gorham Company". Łyżka, sosierka i widelec

waniki w cudownych barwach i wzorach, podyktowanych przez Jean Dunand'a, artystę francuskiego, dają nieograniczoną sposobność do akcentowania barwy, wywołania wrażenia dystansu lub przytulności,

Dywany i draperje harmonizują ze ścianami Tak bardzo rozpowszechniony wzór dywanu wschodniego teraz w znacznym stopniu zastąpiony jest przez dywany gładkie dające wrażenie wgłębienia lub też rozległości w zależności od tego czy światło pokoju ma być wchłonięte, czy też bardziej intensywne. Draperje też są przeważnie gładkie i zwykle wiszą wzdłuż prosto tworząc efekt prostopadłości, wprowadzony przez nowoczesne drapacze i który tak skwapliwie i entuzjastycznie przyjęła sztuka modernistyczna.

Oświetlenie jest to zasadnicza część składowa tła. Przeważnie światło modern jest zręcznie pozbawione bezpośredniości, by nadać błysk, ciepło i ton pokojowi, raczej, niż aby służyło celom praktycznym. Cdzie zaś światło jest bezpośrednie artysta zniósł lichtarze i lampy, będące tak dobitnemi, w formach swych, przeżytkami i zastąpił je odbiornikami o specjalnych wzorach, symbolizujących elektryczność jako prąd światła.

Od tego tła błysków i artystycznych cieni, energiczne linje, ostre kąty i świecące powierzchnię mebli modern odcinają się z wielką siłą.

Prócz tego kształty tych mebli doprowadzone jakdyby zostały do pierwotnej ich koncepcji. Łóżka i kanapy są niskie, jakgdyby świadome były swej pierwotnej funkcji. Stoły są mocne, albowiem są przeznaczone do noszenia przedmiotów, krzesła pasują do zgięć odpoczywającego ciała.

Szczegóły pokoju o ile nawet nie są przeznaczone do praktycznego użytku, tworzą harmonję z całością. Modne ceramiczne, metalowe i kryształowe kwiaty w metalowych lub barwnych glinianych żardinierach, lampy z doskonałą harmonją barwy i wzoru od abażuru do podstawy, malowidła rzucające barwną plamę właśnie gdzie tego zachodzi potrzeba i akcesorja stołu jadalnego w stylu modern: każdy szczegół dostrojony do koncepcji całości, jednocześnie wypromieniowuje indywidualne swe piękno.

Obrus na stół w stylu nowym jest prawie konwencjonalny, Dziwacznie barwne płótna były już dość dawno w użyciu i zdążyły już wyjść z mody dla ultra modernistycznych pokojów jadalnych. Obrusy i serwety zdradzają swą inowację jedynie w kubistycznych wzorach tkanjny i kombinacji płótna z jedwabiem.

I serwisy porcelanowe nie przynoszą nic specjalnego: oczywiście są one produkowane w dziwacznych formach, lecz jakkolwiek może się wydać dziwnem jedzenie rostbefu z czworokątnego talerza, i nabieranie cukru z kanciastej cukiernicy, to jednak przyznać trzeba, że filiżanki z mocnemi i poręcznemi uszkami są wygodne, a srebrno-szara porcelana jest mile miękka i połyskująca. Wyroby szklane przeważnie unikają kątów, są natomiast przysadkowate, solidne, okrągłe i dają dzięki temu wrażenie spokojnego bezpieczeństwa. Niskie kieliszki na krótkich grubych nóżkach zmniejszają możliwość częstego łamania. Wreszcie najważniejszą rzeczą są wyroby srebrne, których nowoczesnym wyrazem są wytwory p. Magnussen'a dla firmy Gorham,

Piękno ich jest uwydatnione przez czystość srebra, konwencjonalne ozdoby podporządkowane są zasadniczej gracji i praktyczności i same przez się, one, lub jako część składowa całości modernistycznej streszczają w sobie tego ducha Ameryki 20 stulecia, który ma być ważnym przyczynkiem do przyszłej sztuki.

W.

WZRASTAJĄCE ZAPOTRZEBOWANIE ZEGARÓW NA WSCHODZIE, A UDZIAŁ POLAKÓW

Czas dla Turków i Arabów dotyczczas miał mało wartości. Ukształtowanie się jednak środków lokomocji, drogi samochodowe i komunikacja okrętowa, rozwój szkół, uporządkowanie zarządu państwowego i sądownictwa, tworzenie coraz to większych przedsiębiorstw zmusza ludność coraz bardziej do ścisłego przytrzymywania się czasu, do czego, sposoby w rodzaju mierzenia czasu podług stanu słońca, wystarczyć już nie mogą. Wypływa stąd zapotrzebowanie na europejskie zegary. Hodża wzywający wiernych pięć razy dziennie do spełniania religijnych obowiązków, był pierwszym, który zaopatrzył się w europejski kieszonkowy zegarek, a w odległych wsiach są ci funkcjonarjusze często jedynymi obywatelami posiadającymi zegarki. Gdy obcy jakiś do takiej wsi zawita, to pierwsze pytanie skierowane do niego jest pytaniem o czas, w celu uregulowania swego zegarka.

Europejskie zegarki kieszonkowe rozpowszechniły się szybko pomiędzy miejską ludnością, a i na wsi znajdują coraz więcej wzięcia. Zegarek kieszonkowy na srebrnym łańcuchu o ciężkim zamku jest poza pożytecznością swą, ładnym klejnotem, i otacza właściciela nimbem inteligencji. Ludność kupuje przeważnie tanie zegarki z niklu i zwykłe ze srebra. Zegarki złote znajdują zbyt w miastach tylko w ograniczonej mierze. Młodsi mężczyźni faworyzują zegarki na bransoletkach.

Od czasu, gdy kobietom tureckim dozwolono ubierać się po europejsku, i one noszą zegarki na bransoletkach i to przeważnie złote.

Mieszkańcy miast kupują także ścienne zegary i używają je jako ozdoby swoich salonów, wskutek czego nabywają zegary o możliwie najefektowniejszych pudłach. Cyferblaty winny być zaopatrzone w cyfry arabskie, dla Turków mogą być cyfry rzymskie, lub arabskie. Dawniej Turcy wymagali podwójnych cyferblatów, jeden dla tureckiego czasu, a drugi dla europejskiego, od chwili jednak, gdy przyjęli europejską miarę czasu okazało się to zbytecznem.

Całe zapotrzebowanie zegarów musi pokrywać zagranica. Wwóz dokonywa się za pośrednictwem agentów importujących w Konstantynopolu, Smyrnie, Beirucie i Aleksandrji. U nich zaś kupują detaliści z prowincji. Tranzakcje z importerami odbywają się przez przedstawicieli eksporterów, którzy znajdują się w różnych miastach. Największą ilość zegarów dostarcza Szwajcarja, która niektóre artykuły monopolizuje, nie mniej jednak cały szereg naszych sąsiadów nie posiadających nawet własnego przez mysłu zegarmistrzowskiego pośredniczy w zasilaniu rynków wschodnich wyrobami niemieckiemi i szwajcarskiemi. W Persji największą firmą importową w dziale zegarków jest firma p. D. Epstejna—obywatela polskiego, adres której zainteresowani mogą otrzymać w redakcji „Sztuki Złotniczej". Drugą co do wielkości firmą importową będzie centrala p. M. Gregoriana — obywatela greckiego.

FORMY ARTYSTYCZNE PISMA W UJĘCIU R. RÜCKLINA AUTORA „DEUTSCHE GRAVEUR ZEITUNG"

Pismo jest odłamem sztuki stosowanej, jest ono czemś więcej, niż sposobem porozumiewania się, o ile dla czytelnika prócz treści ma znaczenie i forma. Teoretycznie powinnoby być tak zawsze. Praktycznie zaś różnica pomiędzy listem handlowym, a dokumentem, pomiędzy codzienną gazetą, a drukiem amatorskim zawsze istnieć będzie. W pierwszych cel szybkiego porozumiewania się, w drugich zaś forma zewnętrzna zawsze stać będą na pierwszym planie. Pierwsze będą bardziej przedmiotem rzemiosła, drugie — sztuki. Przeprowadzenie ostrej linji demarkacyjnej pomiędzy obydwoma jest trudne i zbyteczne. O ile to jest możliwem to dobry smak nawet w najprostszej wymianie piśmiennej winien być obowiązujący, z drugiej zaś strony wysoce rozwinięta sztuka pisemna nie powinna odwracać uwagi od celu do którego jest przeznaczona.

Gdy mówi się o sztuce w przemyśle, to zwykle traktuje się tę kwestję z punktu widzenia historycznego. Tematem tu jest wyjaśnienie artystycznych i przemysłowych postulatów na podstawie których określony naród w określonej fazie kultury zadanie przemysłu artystycznego rozwiązał W ten sposób możliwe jest podanie tego wyjaśnienia w związku z całokształtem kulturalnego rozwoju danego narodu w danym czasie. Jest to system bezprzecznie prawidłowy i jedyna możliwość ujęcia specjalnej dziedziny artystycznego przemysłu, jako części składowej danej kultury. Ale my żyjemy obecnie w czasie, kiedy nie zadawalnia się tylko istniejącemi artystycznemi wynikami, lecz w przeciwstawieniu do tychże dąży do stworzenia czegoś własnego i nowego i który swą własną artystyczną kulturę stawia na równi z istniejącą już dotychczas. Wynik, wypływający z założenia jedynie historycznego będzie złudny, a mianowicie: taki, jak gdyby styl był czemś skończonym w samym sobie, jakgdyby każdy styl wypracował nowe artystyczne prawo, podczas gdy właściwie chodzi tylko o odmiany praw artystycznych zawarunkowanych czasem i kulturą.

Pismo, kształt liter specjalnie nadaje się do uznania takich ogólnie przyjętych praw artystycznych. Jak i każdy inny odłam przemysłu artystycznego ma ono cel praktyczny. Jednakże dziedzina ta w nadzwyczajnym stopniu wolną jest od zewnętrznego zawarunkowania materjału i równowagi. Z jednej strony pismo należy do sztuki graficznej, czyli do najswobodniejszej ze wszystkich sztuk, z drugiej zaś strony ma mało łączności z wyobrażeniem i naśladownictwem natury. Działa ta sztuka tylko na wzrok i nie na potrzeby wykonywania jakichkolwiek bądź ruchów. Może więc sztuka ta potrzebę kształtowania pisma, artystycznego kształtowania, specjalnie jasno wypowiedzieć.

Gdy się zestawi znaczną ilość artystycznych form liter, bez względu na przynależność do jakiegoby nie było stylu, i uporządkuje się je w grupy ułożone możliwie na podstawie jednolitego, artystycznego prawa formowania, to bez trudu otrzymać można trzy grupy, które naturalnie, jak wszystko w sztuce, bez zbytnio ostrych granic przechodzą jedna w drugą. Te trzy grupy liter ucieleśniają trzy typy artystycznego formowania, z których każda odpowiada specjalnie ukształtowanej artystycznej potrzebie.

Podane tu ryciny zawierają tylko duże litery;



Grupa 1. Forma architektoniczna

1) XIV stulecie. Włoskie pismo.
2) 150 — 300 po narodzeniu Chrystusa. Rzymskie.
3) VII stulecie.
4) XII stulecie. Francuskie.
5) XII stulecie. Niemieckie.
6) XVIII stulecie. Angielskie.

Grupa 2. Forma falista

1) VI stulecie. Anglosaskie.
2) XVI stulecie. Gotyckie.
3) XVII stulecie. Kursyw.
4) Ludwik XV. Francuskie.
5) 1665. Angielskie.
6) XVI stulecie. Włoskie.

Grupa 3. Forma łamana.

1) 394 rok przed narodzeniem Chrystusa. Greckie.
2) VII — IX stulecia. Anglosaskie.
3) Początek XV stulecia.
4) Około 1400 roku. Angielskie.
5) XVI stulecie. Albert Dürer.
6) XVI stulecie. Włoskie.

oczywista możnaby to samo uczynić i z małemi literami, ale nie będą one tak wyraźne. Wybrane są tutaj dla przykładu litery *B* i *M*, i wystarcza to w zupełności.

Pierwsza grupa jest formą spokojną architektoniczną, druga ukazuje ornamentowaną falistą formę,

trzecia zawiera formę o ostrych kątach i łamanych linjach.

Pierwsza grupa spokojnej architektonicznej formy odznacza się prostemi linjami i jasną budową. Jest to pismo klasyczne. Może ono być szerokie i masywne, lub wąskie i wysmukłe. Może ono w literze *B* łączyć proste i okrągłe linje, może też w literze *M* użyć krzyżowania, lub też nie, mniej lub więcej szpiczaste, skośne, lub prostopadłe belki mogą służyć do budowy tej litery.

Typ tego pisma jest zawsze architektoniczny i zrównoważony. Litery tego typu grupujące się w słowa stoją spokojnie, każda dla siebie obok drugiej. Wskutek tego pismo takie ma w sobie coś uroczystego, chłodnego i wstrzemięźliwego. Pismo takie zawsze jest czytelne, choć i nie nadaje się do szybkiego odczytywania. Jak wykazują podane ryciny, zwłaszcza w literze *B* warjacje bardzo urozmaicone są niemożliwe. Chociaż przykłady nasze pochodzą z najróżnorodniejszych czasów i narodów, od zarania chrześciańskiego Rzymu aż po 18 stulecie, to jednak charaktér formy jest jednolity.

Druga grupa dąży artystycznie nie do spokoju lecz do falistej linji i ruchu ornamentacyjnego. Tutaj różnice w ukształtowaniu rozmaitych typów z różnych czasów znacznie są większe niż w pierwszej grupie.

Grupa trzecia szuka urzeczywistnienia swych dążeń artystycznych o ostrych kątach i łamanej linji. Pismo to powstało mianowicie z poczucia artystycznego gotyku i w Dürerze znalazło najwyższe udoskonalenie. Wogóle zaznaczyć należy, że artyzm wyrażający się w ostrych kątach i linji łamanej wszystkim ludom i czasom był znany.

Próba przeprowadzona tutaj by litery podług kształtów na grupy podzielić jest zilustrowana tylko niewieloma przykładami, można ją jednak rozciągnąć wogóle na wszelkie przejawy pisma. Można iść jeszcze dalej. Można całą stosowaną sztukę tak samo podzielić. Jest sztuka budowlana, z której wydziela się spokój klasyczny, druga posiadająca linję falistą wczesnego, wysokiego i późnego renaissanc'u, i wreszcie ta, która miłuje ostre kąty gotyku. Z tego samego wychodząc założenia można segregować biżuterję, ornamentykę i sprzęty metalowe. Ta troistość charakteru w kształcie nie powinna oczywiście w sztuce stosowanej być stawiana na miejsce stylów. Nie mogłaby ona nigdy zastąpić historyczno-kulturalnej nauki o ewolucji. Lecz może ona do zawikłania tego tak bogatego materjału wnieść więcej jednolitości i może ona wskazać nam miejsce gdzie można wstawić organicznie najnowszy rozwój kształtu, pozornie tak daleko odbiegającv od wszystkiego co do tej pory w dziedzinie formy istniało.

Z LISTÓW Z PARYŻA O MODZIE

Zegarek kula „Boule" znowu jest modny w Paryżu. Ponieważ oddaje on usługi klejnotu więc też noszony jest jako wisiorek. Specjalna uwaga skierowana jest na zestawienie takiego zegarka. Zegarek taki musi byó mały i cenny, przeto ozdabiany jest kamieniami i emalją. Paryżanki noszą takie zegarki-wisiorki na łańcuszkach ze szlachetnych metali, a przerywane są one paskami lub kulkami z jadu, ametystów i t. d. i tworzą wraz z zegarkiem efektowną całość. Inne piękne kompozycje składają się z „Boule-zegarka" i czarnej wstążki rypsowej ozdobionej kamieniami. W każdym razie jest to pora mody na zegarki-Boule i wisiorki, do czego używana jest właśnie czarna wstążka, na której zawieszony jest zegarek lub wisiorek.

Drugiem polem działania dla przemysłu zegarmistrzowskiego jest mały i najmniejszy zegarek stojący (pendulette), które w tej chwili cieszą się ogromnem wzięciem. Stawia się je na kominku damskiego buduaru, lub salonu. Wyróżniają się one swym często wprost lilipucim rozmiarem. Cztery do pięciu centymetrów wysokości i dwa do trzech centymetrów szerokości, takim jest najmodniejszy obecnie zegarek kominkowy paryżanki. Jednakże te maleńkie pieścidełka wykonane są z wielkim zbytkiem: nierzadko ozdobione są one emalją i metalem szlachetnym. Profile tych zegarków i ich kształty przedstawiają się bardzo różnorodnie. Często znajduje się ten mały zegareczek w schowanku, którego rozmiar i wykonanie odpowiada małemu zegarkowi, zwanemu „pendulette".

W modzie dla pań panuje rozmiar lilipuci. Czem zegarek jest mniejszy, tem modniejszy, tak sądzą panie. Przeto otwierają się dla przemysłu zegarmistrzowskieoo, wytwarzającego luksusowe produkty coraz to nowe horyzonty. Zapalniczka np. zawiera na pierwszy rzut oka niewidzialny zegarek. Ażeby zaś piękne panie nie zapomniały o czasie, oddając się rozkoszy palenia, to papierośnice także przybrane są takiemi maleńkiemi zegarkami.

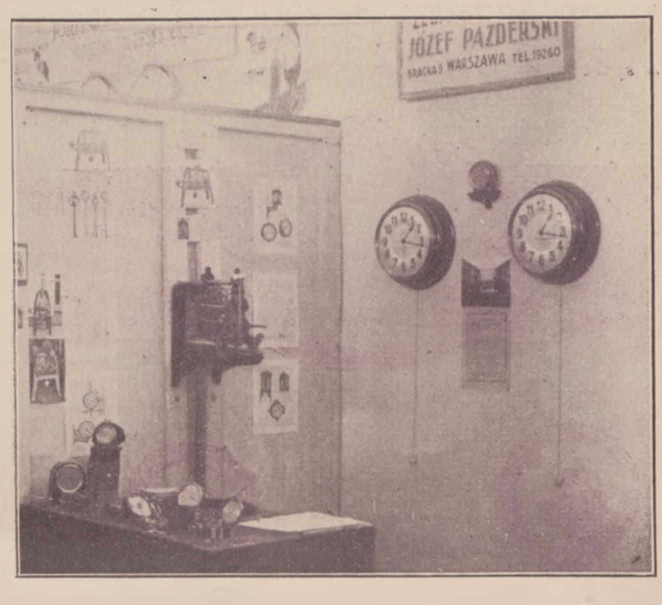
Moda na małe zegarki i małe klejnociki jest godna uwagi i dostarcza francuskiemu przemysłowi zegarmistrzowskiemu i jubilerskiemu sposobność ulżenia sobie w tej trudnej sytuacji, w której się obecnie chwilowo znajduje. Albowiem sytuacja jest istotnie ciężka. Na to najlepiej wskazuje list prezydenta północno francuskiego syndykatu zegarmistrzowskiego, Heymana, opublikowanego przed niedawnym czasem i czyniącego interesujące rewelacje o sytuacji francuskiego przemysłu zegarmistrzowskiego i jubilerskiego i szukającego nowych dróg dla tych gałęzi przemysłu pod głośnym tytułem: „Więcej propagandy dla zegarów i biżuterji".

Prezydent Heyman między innemi jest czołową postacią w życiu organizacyjnem zegarmistrzów i jubilerów i z tytułu swego stanowiska prezesa północnego syndykatu tych zawodów w Lille zbliżył się za pośrednictwem redakcji „Sztuki Złotniczej"

z całym szeregiem przedstawicieli naszego handlu i przemysłu. Nadesłał nam również broszurę swego pióra, o całokształcie stosunków w tych zawodach na rynku francuskim, dołączając jednocześnie wykaz szczegółowy członków syndykatu zegarmistrzowsko-jubilerskiego we Francji.

Przechodząc ponownie do kwestji mody w zegarach, to Prezydent Heyman wychodzi z założenia, że królowa moda zaniedbuje zanadto te odłamy przemysłu. W gazetach roi się od wiadomości o sukniach, kapeluszach, bucikach, meblach i o wielu innych przedmiotach, ale nie o zegarmistrzostwie i o jubilerstwie. Na pierwszym planie stoją znane osobistości z pośród krawców, modystek, fabryk obuwia i t. d. Takiego „lansowania" mody brak w zupełności zegarmistrzowskiemu i jubilerskiemu przemysłowi. Są te odłamy zbyt nieśmiałe. Stały one zawsze w oddali i obserwowały jak moda podlegała ewolucjom ze szkodą dla biżuterji; a na korzyść innych gałęzi przemysłu.

Albowiem charakterystyczną cechą mody jest ten ścisły związek, który ona wytwarza. Krótka damska spódniczka dostarczyła przemysłowi pończoszniczemu i fabrykacji obawia niebywałego rozwoju zbytkownego. Biżuterja jednak leży odłogiem. Jeśli się powie nawet, że obecna pora nie nadaje się zupełnie do nabywania biżuterji, to jednak można przeciwstawić temu zbytek panujący w innych dziedzinach. Nie wahają się ludzie w nabywaniu cennego auta, lub kosztownej tualety dla dam, jeśli jednak chodzi o biżuterję, albo zegarek, to najrozmaitsze skrupuły wchodzą w grę. „Oczywiście winnem jest to, że jubiler za daleko stoi od mody" mówi Heyman. Winien on sprzedaż zupełnie inaczej organizować. Dlaczego kapelusz lub suknia, kosztująca często tyleż co klejnot, a czasem i więcej obliczone są tylko na jeden sezon; podczas gdy wymaga się od „Bijou", by wiecznie modnem było. Dostosowanie się do zmiennej mody i stworzenie jej odpowiadającego zegarka, lub klejnotu, winno być głównem zadaniem przemysłu zegarmistrzowskiego i jubilerskiego. Lecz stworzyć to jeszcze nie dosyć. Trzeba obmyśleć należytą propagandę. Jeśli suknia i kapelusz po jednym sezonie przestają być aktualne, to dlaczegóż ma pozostać wiecznie modną biżuterja? I dlatego żąda p. Heyman wyboru komisji, składającej się z fabrykantów i detalistów, której zadaniem byłoby studjowanie problematów i środków,



Kiosk wystawowy starszego cechu zegarmistrzów w Warszawie Józefa Pazderskiego na Targach Poznańskich. Wśród eksponatów zauważyliśmy zegary wieżowe i zegary elektryczne

prowadzących do wielkiej propagandy przemysłu jubilerskiego, zegarmistrzowskiego i złotniczego. P. Heyman w końcu swego listu wskazuje na to, że w szwajcarskim przemyśle zegarmistrzowskim zadecydowanem zostało utworzenie komisji, proponowanej przez niego, i że komisja ta rozpoczęła już swoje prace.

TELEFUNKEN

W dniu 27 maja r. b. Tow. Telefunken obchodziło 25-lecie swego istnienia. Okres ten zbiegł się właściwie z daleko donioślejszym faktem, mianowicie, rozrost Zakładów Telefunken, był tak ściśle związany z rozwojem w tym czasie całej radjotechniki, że chwilę obecną śmiało możemy przyjąć jako jubileuszową dla samego radja.

Czemże było radjo w r. 1903 t. j. w roku założenia Telefunken? Szerokie masy publiczności uważały radjo jako interesującą, tajemniczą zabawkę fachowcy widzieli w nim kapryśny i bardzo nieudoskonalony środek komunikacji, wymagający syzyfowej wprost umysłowej pracy i czasu, aby osiągnął znaczenie praktyczne.

Zagadnienie o ówczesnym zasięgu słuchowym mocno ograniczonym i o niewielkiej wartości, w zastosowaniu szerokiem zainteresował wtedy głównie wojskowość i marynarkę, służyło do przesyłania iskry z okrętu na okręt na odległość do 100 mil morskich zapomocą bardzo delikatnych przyrządów fizycznych i było niezdolne do zamącenia przestworzy eteru.

A dziś?

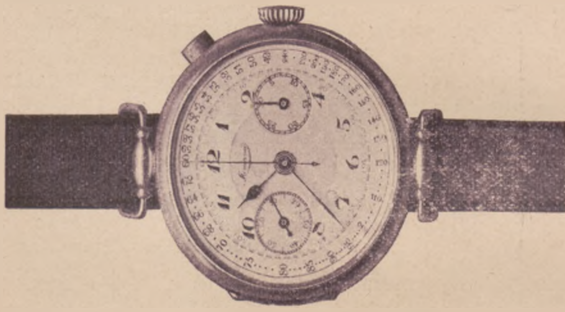
Fale elektryczne, pędzące wokół ziemi, krzyżujące się we wszystkich kierunkach wzburzyły cały ocean eteru. W organizm gospodarczy świata coraz głębiej wdzierają się coraz nowe na tem polu zdobycze, znajdujące coraz szersze zastosowanie.

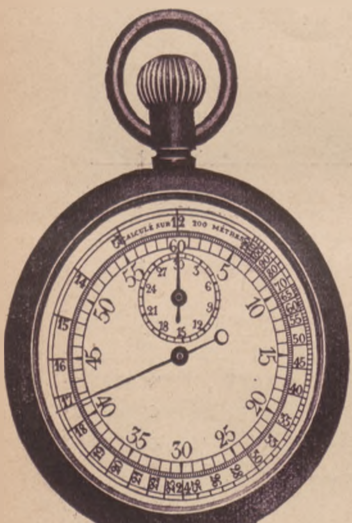
Mamy radjofonję, najpopularniejsze dziecię techniki radjowej, rozpowszechnione wśród miljonów ludzi całego globu. Od czasu wynalezienia sztuki drukarskiej i powstania prasy, nic tak dobitnie nie sprzyja do rozpowszechnienia dóbr cywilizacyjnych i do osiągnięcia wpływu na masy, jak radjofonja.

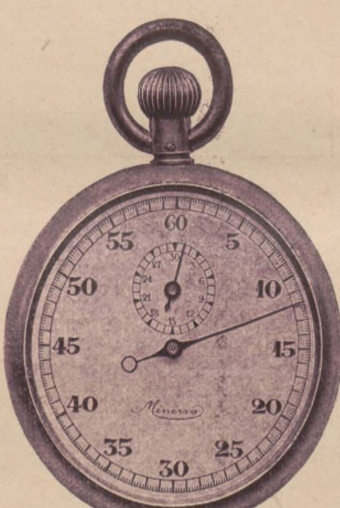
MINERVA

Niesłychany rozwój sportu, jaki obserwujemy w ostatnim dziesiątku lat szczególnie w państwach o dużem zamiłowaniu do kultury fizycznej siłą swego rozpędu mimowoli wytworzył inicjatywę do zjawienia się nowej gałęzi wytwórczej — przemysłu sportowego. Przemysł ten obejmując niesłychanie skomplikowaną produkcję poczynając powiedzmy od obuwia i rakiet tennisowych aż do automobili wyścigowych włącznie nie pominął, również i dziedziny zegarmistrzowskiej, wytwory której odgrywają tak poważny czynnik sprawdziana wyczynów sportowych. Te względy właśnie skłoniły fabrykę „Minerva" jedną z najstarszych zresztą w Europie, bo sięgającą swemi urodzinami pierwszej połowy ubiegłego stulecia do stworzenia produkcji czasomierzów-chronografów na usługi sportu i bezustanne doskonalą się w tym kierunku, co doprowadziło w rezultacie do wyjątkowo wspaniałych wyników. Z zadowoleniem zatem witamy fakt uruchomienia przez fabrykę specjalnego zastępstwa w Polsce, które niebawem rozwinie swoją działalność handlową.



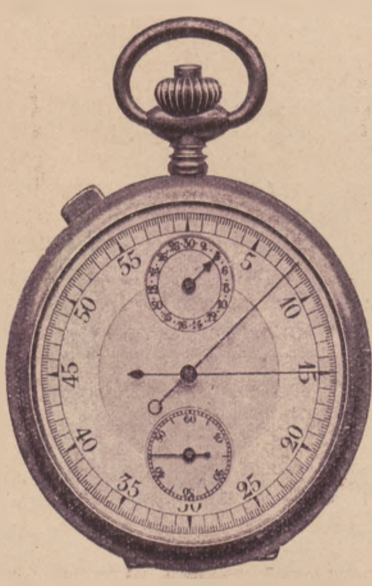


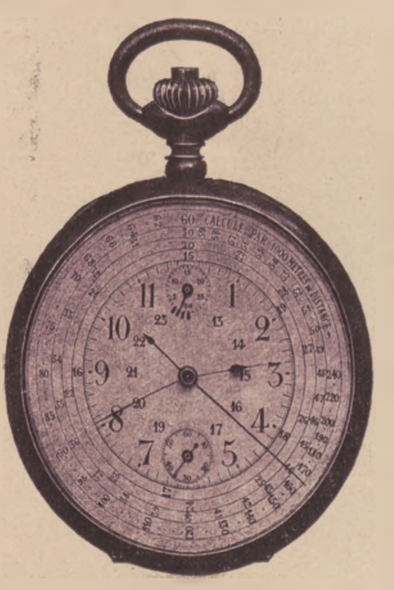


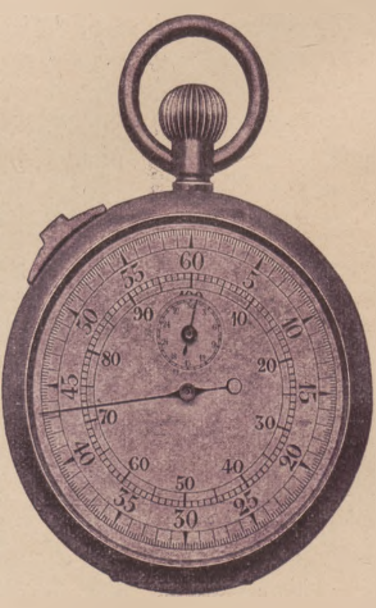












Oto krótkofalowa stacja w Nauen. Dniem i nocą wysyła depesze za depeszami do odległych miejscowości za dalekiemi morzami z szybkością do 300 słów na minutę, bijąc z łatwością wszelkie rekordy kabli podmorskich.

Albo owe urządzenia maszynowe stacji w Nauen, maszyny wielkiej częstotliwości, od 15 lat w ruchu nieustannym wypromieniowujące przy każdym sygnale energję setek koni mechanicznych.

Bliską jest chwila, gdy podobne stacje nadawcze będą regularnie przysyłać krótkiemi falami rozmowy i obrazy ponad oceanami.

Rok upłynął od owego historycznego momentu, gdy pierwsze słowo mówione popłynęło w przestworza z Neuen do adresata w Beunos Aires, co jest niezbitym dowodem możliwości podjęcia stałej normalnej komunikacji radjo-telefonicznej między Niemcami i Argentyną.

A tele-fotografja?

Pisma, rękopisy, fotografje, czeki etc. przenoszone w ciągu zaledwie kilku minut na dziesiątki tysięcy kilometrów. Nie będzie już oczekiwania tygodniami całemi na przybycie parowca pocztowego, który miał dostarczyć jakiś ważny rysunek, jakiś pilny list lub t. p. A wszak same parowce, znajdujące się w ciągłem porozumiewaniu tak z portem, z którego wyszły, jak i z tym do którego płyną, posiadają jednocześnie na pokładz'e swój radjodziennik, który co godzina drukuje wiadomości i podaje je ogółowi pasażerów, radjoodbiorniki w kabinach uprzyjemniają czas podróży, a radjogoniomierze kierunkowe zapewniają prawidłowość żeglugi i kierują okrętami podczas mgły.

Telefunken z dumą może spoglądać w przeszłość na swą dotychczasową pracę, znajdując tam podnietę do dalszego postępu.

SKRZYNKA POCZTOWA

B. Papier—Grudziądz. Numery wysłaliśmy od Nr 3. Poprzednie wyczerpane.

Karol Rager—Stanisławów. Czek dołączamy do dzisiejszego numeru.

Jakób Walenta—Kraków. Prosimy przy okazji nam donieść, czy ostatnie nie są uszkodzone.

S. Scheier—Kraków. Prosimy bardzo i oczekujemy Pana pomiędzy 3—5.

Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie. Podpis zawsze był umieszczany, prosimy sprawdzić.

Z. Liwszyc—Wilno. Prosimy nam donieść, czy doszedł już Pana ten Nr. 2-gi. P. K. O. nadeszło.

K. Żabicki w Piotrkowie. Okazowych nie zaliczaliśmy, zatem nasz rachunek jest od kwietnia.

M. Tokarczyk—Zdołbunów. Łańcuszki mosiężne polecamy zamówić w firmie F. Plichta (patrz ogłoszenie) wyrabia je również Alland.

Prosimy wpłacić prenumeratę na poczcie na konto P. K. O. № 16340.

Giełda metali szlachetnych

Szwajcarja

Złoto walcowane dla pozłotników za klg.	Frs.	3,600
Złoto walcowane dla domów zegarmistrzowskich za klg.	Frs.	3,525
Srebro w ziarnach za klg.	Frs.	121
Platyna za 1 gr.	Frs.	17.50

Berlin

Złoto za 1 gr.	Rmk.	2.83
Platyna za 1 gr.	Rmk.	11.00
Srebro 1 kg.	Rmk.	82.75

Warszawa

Za rubla złotego płacą	zł.	4.62
Gram czystego złota (parytet).	zł.	5.9244
(w obrotach prywatnych).		6.06
Za rubla srebrnego	zł.	2.96
Gram platyny	zł.	25

CENNIK OGŁOSZEŃ
PRIX DES ANONCES

1/1 strona — zł. 285.—	1/2 strony — zł. 145.—
1/3 strony — zł. 100.—	1/4 strony — zł. 75.—
1/8 strony — zł. 40.—	1/16 strony — zł. 20.—

Drobne ogłoszenie 10 złotych jednorazowo

Dla poszukujących pracy 6 złotych za ogłoszenie

W tekście oraz zarezerwowane na okładkach o 50% drożej

a pierwszej stronie okładki ogłoszeń nie umieszcza się.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 m. 9 Telefon 301-77. od 3—6 ppoł.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na konto nasze P. K. O. Nr. 16340. Cena: kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł. i rocznie z premją ogłoszeniową 11 zł. Młodzież zawodowa ze szkół i zatrudniona u pracodawców korzysta zbiorowo z 20% zniżki. Zagranicą tylko rocznie fr. szw. 15. — lub 3 dol. amer. Prenumeratę miejscową można zamawiać i w większych księgarniach w Warszawie w działach czasopism.

Tłocz. w drukarni L. Wolnickiego ul. Poznańska 29. Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux“ Wyd. i red. J. Niziński